

24.07.2026 r.



#458

TRANSKRYPT ODCINKA

Szkoła z Apple po podwyżkach? Pogadajmy.

Partnerami tego odcinka podcastu są (współprace płatne):

[iDream.pl](#) – Apple Premium Education Partner, gdzie czeka na Ciebie oferta Back To School – zniżki dla uczniów, studentów i nauczycieli pozwalające skompletować cyfrową wyprawkę od A do Z. Szczegóły w odcinku.

[Pancernik.eu](#) – gdzie do końca lipca z kodem „pancernebochemunie” niezmiennie 12% zniżki na cały koszyk akcesoriów – w sam raz na uczniowską i studencką kieszeń.

[MUZYKA]

Tu Krzysztof Kołacz, a ty słuchasz właśnie podcastu, „Bo czemu nie?”. Usłyszysz w nim o technologiach, które nas otaczają i nas w tych technologiach zanurzonych. Sprawdzam, pytam i podpowiadam jak korzystać z nich tak, aby to one służyły nam, a nie my im.

Proszę, zostaw opinię na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#). Twój głos ma znaczenie!

Zaczynamy.

[MUZYKA CICHNIE]

[KRZYSZTOF] To jest taki standardowy punkt w kalendarzu co roku, nie tylko w moim podcaście, ale ogólnie w branży technologicznej. W iDream oczywiście ona już ruszyła, ale ten rok do takich najłatwiejszych nie należy — trzeba sobie to powiedzieć wprost, bo jesteśmy tuż po podwyżkach, i to sporych podwyżkach cen sprzętu Apple. I czy w ogóle jest możliwe wybranie sensownej konfiguracji dla ucznia, studenta, nauczyciela — choć ten ostatni, wykładowca, to sobie jeszcze poradzi. Skupię się dziś dlatego razem z moim gościem, którego zaraz Wam

przedstawię, na tych pierwszych grupach, na uczniach, na studentach, bo wydaje się, że nie mają teraz łatwo. Co bym radził wybrać? Co byśmy radzili wybrać? Na to i wiele innych pytań postaramy się dziś odpowiedzieć.

A pomoże mi w tym mój gość, który po raz kolejny zawitał do tego podcastu. Zanim Wam go przedstawię — przypomnę, że wszelkie linki do osób, rzeczy i innych spraw, które w nim padną, znajdziecie pod adresem boczemunie.pl/458, a także w jego opisie, tam gdzie słuchacie go właśnie teraz. Namiary na mój [newsletter](#) okołotechnologiczny, który wysyłam w każdą sobotę o poranku, tam się również znajdują. Sprawdźcie, może to jest coś dla Was.

A że jest dziś ze mną po raz ósmy w tym podcaście Krystian MacKozier-Kozierawski, to się szalenie cieszę. Czołem, Krystianie!

[KRYSTIAN] Cześć! Bardzo mi przyjemnie znowu być gościem Twoim podcaście.

[KRZYSZTOF] Od naszego ostatniego nagrania minęło 200 odcinków, jak sobie pomyślałem. Po pierwsze to był szok, a po drugie myślę, że Słuchaczom zdecydowanie należy się mała aktualizacja, którą chciałbym rozpocząć od informacji, że właśnie linki do wszystkich poprzednich naszych rozmów w opisie aktualnie słuchanej zamieszczę — w tym do tej, w której opowiadasz szeroko o tym, jak to się stało, że z archeologa stałeś się programistą Swift, a potem zacząłeś uczyć dzieciaki programowania. Zrobimy też sobie aktualizację tych zajęć dzisiaj. Natomiast warto, myślę, do tych odcinków sięgnąć, bo tam Krystian kawał swojego serducha w nich zostawił i myślę, że one są w wielu aspektach ponadczasowe.

No dobra, to powiedz, co u Ciebie, Krystianie, słyszeć. Prywatnie, ogólnie, bo tam się sporo zadziało, więc zamieniamy się w słuch.

[KRYSTIAN] Faktycznie dużo się dzieje. Można zacząć od prywaty. Rozmawialiśmy trochę jeszcze przed rozpoczęciem nagrywania, że zmieniłem miejsce zamieszkania — mam w końcu dom, mam w końcu biuro, bo na 47 metrach kwadratowych, gdzie w salonie masz tylko biurko, to jest jednak duże wyzwanie. Teraz mamy — bo to jest mój i mojej Żony pokój biurowy — w którym wszelkie sprawy związane z pracą, z aktywnością przy biurku mają miejsce. Mamy ogród, mamy dużo zajęć w ogrodzie, mamy sarny przychodzące nam do ogrodu, więc generalnie jest naprawdę bardzo przyjemnie.

Dużo się dzieje też muzycznie, bo jak wiesz, poza byciem programistą, archeologiem, jestem też muzykiem — i wszystko zadziało się bardzo naraz. Bo wrócił mój zespół w macierzystą formację death metalową, w którym w sumie

4 lata temu wróciliśmy na scenę. W ubiegłym roku nagraliśmy płytę, ta płyta wyszła teraz w maju, jest oczywiście w streamingach, nazywa się „Bitcore – The Birth of Light”, zagraliśmy już trasę koncertową tę płytę promującą, teraz będziemy w sierpniu grali w Austrii. Tę płytę wydała niemiecka wytwórnia Fireflash Records.

Dużo się też dzieje w zespole, do którego wróciłem po 16 latach — w zespole Arthros, takim gotycko-metalowym, chyba najbardziej znanym z tych zespołów, w których gram. Też już zagraliśmy kilka koncertów, na jesieni mam chyba 8 koncertów i będzie się działo — i chyba będziemy grali w Krakowie, może się spotkamy. Reaktywowałem się po 20 latach, zresztą wcześniej nie grałem, to taka legenda gotyckiego metalu polskiego — zespół Aion z Poznania, w którym też mam przyjemność grać, więc dzieje się muzycznie bardzo dużo.

Ciekawostka — w Saktiverson, tym łódzkim, gra od pół roku z nami mój starszy syn, którego też uczyłem programowania. Gra na gitarze, nauczył się sam, więc mamy taki zespół rodzinny teraz. Olaf ma 17 lat, zagrał już trasę koncertową, w sumie ma na koncie 11 koncertów, teraz 12 będzie ten w Austrii.

[KRZYSZTOF] Przerwę od razu i pytam — czy Olaf się uczył grania na gitarze w jakiś sposób z GarageBandem?

[KRYSTIAN] Muszę o to zapytać, bo... Nie, nie, ale ma GarageBanda, korzysta z niego czasami. No teraz, bo jestem dość intensywnym użytkownikiem Logic Pro, więc ma dostęp do Logic'a też. Jakies nagrania robi. GarageBand jest świetną aplikacją jako taki notatnik pomysłów. Nie musisz kupować Logic'a, nie musisz wykupywać subskrypcji Apple Creator Studio, by naprawdę fajnie wykorzystać GarageBanda. No i na przykład iMovie also. To są świetne aplikacje, które bardzo pomagają i są dostępne za darmo w systemie.

[KRZYSZTOF] A swoją drogą, jak dzisiaj mówimy o uczniach i studentach — właściwie będziemy mówić — to od razu musimy tutaj zaznaczyć, że ta wspomniana subskrypcja, która w tamtym roku zadebiutowała, czyli Creator Studio, jest też dostępna dla edukacji. I na przykład ja jako wykładowca też korzystam z niej w tym systemie edukacyjnym — to jest 99 zł rocznie. I jeżeli się tylko kwalifikujecie, to śmiało możecie aplikować. Apple Was oczywiście zweryfikuje — klikając to w App Store przejdziecie taki proces weryfikacji, i on na serio jest prawdziwym procesem weryfikacji. Jeżeli się zakwalifikujecie, warto, bo tam jest od groma tych aplikacji — dla samego Pixelmatora Pro warto, a już to, że tam jest Logic i Final Cut — no to myślę, że deal bez bicia.

[KRYSTIAN] Powiem szczerze, że bez mrugnięcia okiem wydałem te 499 zł na rok i nie żałuję, bo wśród nich jest Pixelmator — miałem wcześniej — ale Logic Pro do pracy jako muzyk to jest po prostu podstawa. Świetny program do pracy studyjnej, nawet takiego home studio. Final Cut Pro tak samo. Ja dużo montuję filmów naszych koncertów, takich bootlegowych. I genialnie się to sprawdza. Także jestem naprawdę mega zadowolonym użytkownikiem tego pakietu. Nie ma konkurencji na rynku, długo nie będzie miał.

[KRZYSZTOF] Apple sobie też trochę podniosło ceny subskrypcji, ale i tak jak sobie zobaczysz, ile chcą za paczkę różnych usług, no to nie ma nawet podjazdu do jednej subskrypcji serwisu VOD — już nie będę mówił nazw. I oczywiście zrobił się szum, że rany, znowu drożej, 5 zł albo 10 zł jest różnica, no ale to tak na podsumowanie.

[KRYSTIAN] Wracając — dużo się dzieje. Uczę teraz głównie prywatnie. Nie prowadzę dla szkół, bo też moi synowie pozmieniali już szkoły w międzyczasie, więc ja też te szkoły razem z nimi opuściłem. Nie ukrywam też, że w pewnym momencie moja głowę zaczęło zaprzątać coś innego — i to nie chodzi o nic zawodowego. W pewnym momencie po prostu bardziej skupiłem się na przykład na jeżdżeniu do Łodzi z pomocą humanitarną do Ukrainy niż na uczeniu programowania. Nie ukrywam, że ta wojna mnie po prostu tak psychicznie zmiotła, bo mam masę przyjaciół w Ukrainie, też programistów.

I oczywiście cały czas się rozwijam i pracuję nad swoimi aplikacjami, zarówno tymi w naszym zespole Apparent Software kanadyjskim — gdzie pracuję — czyli przede wszystkim Eter, czyli stworzona przeze mnie aplikacja radiowa, o której porozmawiamy. Jest też Kaszkulator, jest Trickster, ale też pracuję nad swoimi aplikacjami, takimi własnymi side projektami, które też dużo czasu mi zajmują w weekendy.

[KRZYSZTOF] Cały czas się rozwijasz jako deweloper i dobrze to słyszeć, że gdzieś ta przygoda trwa. Będziemy do niej też dzisiaj wracali, bo nie omieszkam Cię nie zapytać o kwestię związaną z dziejącą się rewolucją AI. Ale na to wszystko przyjdzie czas.

Kolejny etap aktualizacji — Twój setup. No musimy to zrobić. Więc na czym aktualnie pracujesz i jakie sprzęty Apple posiadasz?

[KRYSTIAN] Przez ostatnie 3 lata używałem MacBooka Pro 14 cali z procesorem M2 Pro, który też stoi tutaj obok, ale od maja korzystam z MacBooka Pro 16-calowego z procesorem M5 Pro, 48 GB RAM-u i 1 TB SSD. Ten dysk jest jeszcze rozszerzony

o szybki pendrive w formie malutkiej kostki o pojemności 512 GB i kartę pamięci też SSD. Dużo tych nośników jest dlatego, że ten komputer służy mi do wielu celów — w tym do nagrywania muzyki, do przechowywania plików wideo. Przełączam się pomiędzy Xcode'em a Logic Pro czy Final Cut'em, a projekty audio i wideo zajmują masę miejsca, więc wolę je trzymać na zewnętrznym nośniku.

Na biurku komputer podłączony jest do zewnętrznych monitorów. Mam dwa monitory Philipsa — jeden ultrapanoramiczny zakrzywiony, jeden prosty, zwykły. Nie są to monitory 4K, generalnie nie odpowiadają Retinie, więc rozdzielczość jest trochę niższa. Ale do mojej pracy w zupełności wystarczają.

Mam iPada Pro tego z ubiegłego roku, 13-calowego, którego powiem szczerze, że używam rzadko. Jakoś taki bardzo iPadowy nie jestem. Zdarza mi się, że używam go jako notatnik.

Ciekawostka — dzisiejszą naszą rozmowę ja po swojej stronie nagrywam na starym iPadzie, który wykorzystywałem do nauki dzieci programowania. Kiedyś wzięłem zestaw siedmiu albo ośmiu iPadów w leasing i na nich uczyłem dzieciaki. I właśnie jeden z tych iPadów teraz leży przede mną i służy mi jako dyktafon.

No i oczywiście iPhone. Mam iPhone'a 17 Pro Max, tego pomarańczowego — jak to nazywam, to jest iPhone w wersji czarna skrzynka, bo to jest kolor ewidentnie taki sam, jak mają czarne skrzynki samolotów. I myślę, że Apple zrobiło to z premedytacją, żeby ten kolor kojarzył się właśnie z czarną skrzynką lotniczą. Byłem nawet bliski, żeby go wydrapać i nakleić logo Rammsteina z tyłu, bo to jest jak okładka płyty „Rammstein Reise Reise”, na której okładce jest właśnie czarna skrzynka lotnicza.

To mój podstawowy setup. Dorzucić muszę, że mam telefon wypożyczony od zaprzyjaźnionej firmy Samsung — Samsung Galaxy Z Fold — którego używam do deweloperki na Androidzie, bo Eter od kilku miesięcy jest też dostępny w wersji dla Androida.

Mam AirPods Pro oraz AirPods Max pierwszej generacji. Generalnie jestem z nich zadowolony, choć częściej korzystam z tych dousznych AirPodsów Pro niż nausznych, bo są po prostu wygodniejsze. I mam Apple Watcha Ultra pierwszej generacji — nie planuję go zmieniać, bo w zupełności wszystko co mam w tym zegarku mi wystarcza. Mam go, jak z Apple Watchem pierwszej generacji u mnie, i podejrzewam, że będę go używał do tego momentu, aż mi spuchnie bateria i po prostu wyzionie ducha.

[KRZYSZTOF] Jeżeli chodzi o software, to już powiedziałeś — Apple Creator Studio, do tego jeszcze pewnie Xcode, i jakiś agent.

[KRYSTIAN] Tak, agenty, zdecydowanie bardzo usprawniają pracę — myślę, że o tym pogadamy.

[KRZYSZTOF] Dobrze, i o Twoich aplikacjach sobie oczywiście pogadamy w drugiej części odcinka. Myślę, że śmiało możemy przechodzić do głównego tematu i zaczniemy od tych podwyżek, bo byłoby nie fair wobec wszystkich, gdybyśmy o tym nie powiedzieli. Jak Ty w ogóle patrzysz na to, że te ceny poszły w górę — z punktu widzenia polskiego konsumenta, ale też z punktu widzenia kogoś, kto spokojnie ze dwie dekady siedzi już w technologii i wiele widział?

[KRYSTIAN] Reaguję na to generalnie, przejmuję to na klatę w jakimś stopniu, bo nie mam za bardzo wyboru. Nie pójde protestować pod siedzibę Apple w Cupertino z transparentem. To jest wypadkowa pewnych rzeczy, które są nefajne. Z jednej strony mamy efekt tej bańki AI — jak kiedyś pamiętasz, jak wszyscy kopali bitcoiny, no to karty graficzne leciały po prostu horrendalnie w górę ceny. Teraz mamy te pamięci związane z tym, że te serwerownie się rozwijają. Niestety to odbija się na cenach pamięci. Obserwuję na Mastodonie, że znajomy wrzuca zdjęcia lotnicze obszarów, które były lasami, a teraz są serwerowniami. Więc niestety to się odbija w różny sposób.

Druga rzecz to sytuacja geopolityczna ogólnie. Jak wiesz, jeździsz pewnie samochodem, to widzisz, że nie tylko ceny produktów Apple rosną, ale ceny paliw na przykład rosną — więc to jest wszystko wypadkowa sytuacji geopolitycznej, która mnie optymizmem nie nastawia.

I nie ukrywam — pamiętajmy też o jednym, bo my jesteśmy ludźmi, którzy pamiętają Apple z tamtym sloganem „Think different”. Komputerów Apple, Maców, używali ludzie, którzy coś chcieli robić — coś innego, coś kreatywnego, to była generalnie domena branży kreatywnej. Więc był mit, że to jest firma, której pieniądze nie są najważniejsze. Oczywiście to był mit — i miałem okazję podczas pisania o Apple rozmawiać z inżynierami, którzy pracowali kiedyś w Apple. Często się spotkałem z opinią, że tak naprawdę zawsze chodziło tylko o jedno — o kasę. Jakby nie ma co tutaj mieć pretensji — chodzi mi tylko o to, że my w jakimś stopniu ulegaliśmy temu, że to jest firma, której nie chodzi tylko o kasę. Może nie tylko o kasę, ale ta kasa była zawsze tym najważniejszym elementem. I jeżeli mówimy o kasie, to mówimy o marżach — jest to firma, która musi zarabiać. I jeżeli ma możliwość zarobić — tak samo jak z koncernami paliwowymi, jeżeli zauważysz jak

cena rośnie, ceny paliw na globalnym rynku, to ceny na stacjach podwyższane są od razu, bardzo szybko, w ciągu nawet kilku godzin te ceny mogą skoczyć. A jak ceny paliw spadną, no to na tych stacjach te ceny wcale tak szybko już nie spadają.

[KRZYSZTOF] No bo jakby giełda wycenia przyszłość, nie? Jeżeli uwierzymy w dołowe ceny, no to dlaczego miałyby spaść?

[KRYSTIAN] Dokładnie — no właśnie. Więc moim zdaniem te ceny nie spadną. Możemy zapomnieć o tych niższych cenach, przynajmniej w najbliższych kilku latach. A z drugiej strony za kilka lat też, pod wpływem inflacji, te ceny mogą znowu być atrakcyjne — i pytanie tylko, czy Apple ich nie podwyższy jeszcze bardziej. Jeśli ich nie podwyższy, to znowu będą te ceny konkurencyjne, bo nie ukrywam — przed tą podwyżką ceny niektórych produktów były bardzo konkurencyjne i wręcz Apple, powiedziałbym, rozwiało system. Zwłaszcza jednym produktem, o którym będziemy rozmawiali.

[KRZYSZTOF] Zaraz do niego przejdziemy. Ja jeszcze podzielę się moją perspektywą i powiem Wam szczerze, że też się do tego dokładam. To jest chyba bardzo dobre stwierdzenie tutaj w tej całej dyskusji — jeżeli nie chce się być totalnym hipokrytą, co Krystian tutaj nam podjął. No bo każdy z nas używa w jakiś sposób AI teraz, nie? Staram się więc brać to na klatę, aczkolwiek jednocześnie rozumiejąc, że dla szerokiego rynku — do którego przynależy ten wycinek nazwany edukacją czy rodziną — ogromna część energii technologicznej idzie w coś zupełnie innego. Myślimy o zakupie jakiegoś sprzętu z 48 GB RAM-u, bo nie wiem, ty jesteś muzykiem. Ja tymczasem dochodzę do wniosku, że do pisania to i by mi iPhone wystarczył — ale to są, wiesz, teorie i wnioski dinozaurów z tej bańki, którzy po 20 latach doszli do wniosku, że może zwykły zeszyt jest w porządku.

Jest jednak masa ludzi — i to absolutnie 80% klientów Apple'a — którzy po prostu potrzebują komputera do domu, do rodziny, dla dzieciaka, do szkoły. I oni nie będą do tego filozoficznie podchodzić ani analizować geopolityki, tylko pójdą do sklepu i interesuje ich cena. I akurat z punktu widzenia polskiej siły nabywczej po tych podwyżkach nie jest kolorowo i trzeba sobie to powiedzieć wprost.

Apple bardzo mi się wydaje do maksimum trzymało te ceny na poziomie niezmiennym jak mogło, zdając sobie sprawę, że w tej części świata te ceny, które były jeszcze w czerwcu, były super atrakcyjne, w momencie kiedy cała konkurencja podnosiła już ceny — bo to też warto podkreślić, Apple zrobiło to jako ostatnie.

I przechodząc do tego produktu, o którym już zacząłeś trochę, czyli do MacBooka Neo — szybko taki moment w historii premier Apple'a myślę, że nie zdarzy się

znowu. Nie wiem, czy w ciągu najbliższej dekady zdarzy się jakiś taki produkt, który — i tu jest ważne zastrzeżenie — nie będzie nowym produktem w sensie, że to nie będzie nowy form factor, to nie będą okulary ani cokolwiek innego, tylko będzie coś, co znamy, a z drugiej strony coś zupełnie podanego jako novum — stąd też nazwa Neo. I wszyscy będą o tym pisać, portale, które zajmują się ogródkami nawet, trochę koloryzując, ale tak było z tym Neo — bo była cena i było to wszystko, co się dało upakować w form factor Maca, najlepsze jakie się dało w tej cenie. I zresztą dalej takie jest. Co Ty w ogóle myślisz o tym Neo, jak przeżyłeś tę premierę?

[KRYSTIAN] Wiesz co — dla mnie to jest genialny komputer w swojej cenie, w swojej półce cenowej. Miałem okazję go testować przez jakieś dwa tygodnie i jestem zachwycony tym, co Apple zrobiło, bo to jest komputer tak naprawdę dla takiego zwykłego użytkownika. I naprawdę wydaje mi się, że nic więcej nie potrzeba, bo ten komputer ma wszystko i działa na nim właściwie genialnie — łącznie nawet z Xcode'em. Można nim kodować, można nim robić wiele rzeczy.

Tak, oczywiście testowałem. Ja na Neo grałem w Cyberpunka nawet, na niskich oczywiście ustawieniach, ale dało się grać z przyjemnością.

I powiem tak — ja byłem w zasadzie zdecydowany, że nie trafi na biurko mojego młodszego syna. Ostatecznie on dostanie mojego MacBooka Pro, tej czternastki z M2 Pro. Ale cały czas się zastanawiam, czy jednak nie kupić mu tego Neo i zostawić sobie tego M2 Pro u siebie na biurku, bo ten M2 Pro będzie dla niego zbyt mocnym komputerem. Te komputery są cały czas bardzo mocne, a Neo jest po prostu tym, czym powinien być taki komputer dla zwykłego użytkownika — na nim wszystko działa bardzo dobrze.

Genialne jest to, że w tym tradycyjnym form factor MacBooka udało się zmieścić tak dużo za tak niewielką cenę — bo nawet po tych podwyżkach ten komputer jest bardzo atrakcyjny cenowo. I fajne jest to, że Apple włożyło procesor teoretycznie słaby, ale który też będzie można bardzo długo wykorzystywać i który sobie ze wszystkim radzi.

Naprawdę, jestem tym komputerem oczarowany. Jest to jeden z najlepszych produktów Apple, które wypuściło w ostatnich latach. Stare śpiewki kiedyś były — „nie kupię Maku, bo na Maku nie ma Gadu-Gadu” albo „Mak jest drogi”. No to trudno tutaj w tym momencie, oczywiście znajdziesz komputer tańszy, jakiegoś laptopa PC, ale wiesz, po roku czy nawet mniej będziesz po prostu siwiał z nerwów, że coś nie działa, wyskakuje jakieś bloatware albo coś innego. Wiem, bo jak każdy

z nas mam w rodzinie jakieś osoby, które mają jeszcze komputery z Windowsem, tanie pecety, i wiadomo jakie są z nimi generalnie problemy.

Oczywiście MacBook Neo jest nowym produktem, więc nie możemy powiedzieć, że za rok będzie... Powiem tak — ja pewnie dałbym sobie rękę uciąć, że ten komputer za pięć lat będzie dalej sprawował się bardzo dobrze i nie będzie z nim żadnych problemów. Z doświadczenia — moja Żona cały czas siedzi na MacBooku z 2012 roku, więc do jej potrzeb ten komputer w zupełności wystarczył. Taki MacBook Neo myślę, że będzie bardzo, bardzo długo działał.

Przetestowałem podczas testów, wyciskałem z niego ile się da — i kodowanie w Xcode, i Cyberpunk, który notabene jest najlepszym portem gry na Maca, jaki kiedykolwiek powstał, moim zdaniem, i jak narazie benchmarkiem takim punktem do porównywania portowania innych gier. Dał sobie radę. Oczywiście ten Cyberpunk na MacBooku Pro 16-calowym M5 Pro czysto mi na biurku działa z Ray Tracingiem w najwyższej rozdzielczości i bije nawet PlayStation 5 — ale to nie o to chodzi. Ten MacBook nie jest komputerem gamingowym, ale jest komputerem do wszystkiego na biurko — nie tylko dziecka, nie tylko ucznia.

[KRZYSZTOF] Z drugiej strony też nie ma już dawno zasadności ten argument, że na Macu w ogóle się nie da grać — to wiadomo. A nawet takie zwykłe gry znane przez wszystkich, nie żadne ekskluzje dla Apple pisane, przecież nawet na Neo, tak jak mówisz, działają.

Nawiążę trochę do tej słynnej jednej osoby albo dwóch w rodzinie każdej, bo to warto poruszyć. Ja mam taką obserwację, że iPhone jest wszechobecny, widać go na ulicy. Żeby go nie zobaczyć, to trzeba by się postarać. I tak przypuszczam, że zobaczę ich bardzo dużo w październiku na sali wykładowej — więcej niż kiedykolwiek jakiegoś nowego sprzętu Apple, bo do tej pory, zaraz do tego przejdziemy, tym sprzętem był iPad Air, on tam dominował wśród studentów. Natomiast na mieście tego Neo raczej wszędzie nie zobaczysz i to nie jest też obiekt pożądań, jeżeli chodzi o taką subkulturę streetową.

Z drugiej strony jak wchodzisz w dyskusję z tymi ludźmi i mówisz, że no ale wiesz, tam nie potrzebujesz kupować pakietu Office, bo masz wbudowany pakiet biurowy — te aplikacje, które my dobrze znamy, Pages, Keynote, Numbers — tam nie potrzebujesz zaraz antywirusa, tam masz system, albo w ogóle: idź do sklepu i pomacaj tego Neo — no to faktycznie, jak ktoś go weźmie do ręki i zobaczy, że jest tak premium jak się tylko u Apple premium da, to niczym się nie różni w tym kontekście od Twojego MacBooka Pro czy mojego.

Nie wiem, od Apple Studio Display za ponad dychę, nie? I to wtedy zaczyna kumać. Ale jak tego nie robi, to ten MacBook nadal jest cukierkową zabawką dla fanów Apple'a, na który się nic nie da zrobić i na pewno nie da się na tym uczyć — koniec cytatu. I niestety wiele osób nie przekonasz, wiele osób kupi dużo gorszy sprzęt, dużo słabszy, plastikowy, który po prostu od upadku zginie.

Ale też uważam, że nawet przy obecnych cenach — zaraz też o tym szerzej powiemy — MacBook Neo podjazdu nie ma. I jeżeli są jakieś nagłówki typu „MacBook Neo stał się najbardziej nieopłacalnym komputerem w portfolio Apple”, no to są to totalne clickbaity.

[KRYSTIAN] No tak — wiesz, cała ta scena, nasza blogosfera technologiczna taka mainstreamowa, no to jednak clickbait jest powszechny. Zwłaszcza w temacie Apple, bo to łatwo się zawsze klika.

[KRZYSZTOF] Pamiętam, że za czasów Twojej przygody z nauką programowania wśród dzieciaków korzystałeś przede wszystkim z iPadów i ze Swift Playgrounds — takiej aplikacji, która do dzisiaj do tego służy. Zadam pytanie skacząc trochę z przeszłości do teraźniejszości — czy dzisiaj, gdybyś miał to samo robić w szkołach, na dużym wolumenie urządzeń, robiłbyś to dalej na Playgrounds? Na iPadach czy postawiłbyś na leasing Neo?

[KRYSTIAN] Raczej robimy to na iPadach, bo iPady są trochę bardziej niezniszczalne — łatwiej jest zalać klawiaturę niż ekran iPada. Więc pod tym względem jest to sprzęt bardziej wytrzymały, zwłaszcza te podstawowe iPady. Nic się tu nie zmieniło. Stawiałbym zdecydowanie dalej na iPada — choć jeśli chodzi o wybieranie sprzętu dla swojego dziecka czy dla ucznia generalnie, to jest teraz trochę trudny wybór, bo trzeba wybrać między Neo a iPadem. Jeden i drugi sprzęt ma swoje zalety. Ale jeśli chodzi o naukę programowania, iPad jest bardziej praktyczny i bardziej wytrzymały.

[KRZYSZTOF] A czy oceniasz to również w kontekście całego pudełka, które do tej konkretnej czynności — nauczania się programowania na Swiftcie — się wybiera albo dostaje? Bo wyobrażam sobie, że ten zestaw: aplikacja Swift Playgrounds plus iPady z tymi zaletami, o których powiedziałeś, dalej jest — mogę się mylić — chyba najlepszym punktem wejścia w świat programowania dla młodej osoby. Nie wiem, czy vibecoding i gadanie jest jakimś elementem, który będzie lepszym punktem wejścia — co myślisz?

[KRYSTIAN] Wiesz co — to jest już szerszy temat. Jeżeli myślisz, że vibecoding załatwi wszystko, że możesz sobie tylko promptować AI i AI wszystko dla Ciebie

zrobi — zrobi większość, ale jeżeli nie znasz się na tym, nie znasz pewnych takich podstaw, będziesz miał z tym duży problem. I może nawet AI Ci jakąś aplikację wypluje, ale to będzie kulało dość mocno. Albo nie będzie to dokładnie to, czego chcesz.

Uważam, że nauka programowania dalej ma sens. Oczywiście zmieniły się bardzo mocno realia, ale nie w ten sposób, że wyparty programistów — jestem daleki od tej opinii. Bo bycie programistą dalej jest potrzebne chociażby po to, żeby mieć pojęcie co ta AI robi. Możesz nie sprawdzić samego kodu, ale musisz wiedzieć, co AI robi, jakie zmiany w kodzie wprowadziła, co zakodowała, jaką logikę. Generalnie musisz się w tym choć trochę orientować.

Więc nauka programowania dzieci ma jak najbardziej sens cały czas — bo to przede wszystkim logika, logiczne myślenie, nie jest to tylko i wyłącznie programowanie. To się przykłada do życia. Takie też był trochę mój cel tych zajęć — nie miałem ambicji, żeby ze wszystkich dzieci w klasie zrobić programistę, tylko żeby miały pewne pojęcie o tym, czym jest programowanie, żeby nauczyły się trochę logicznego myślenia, odczuwając z kodem chociażby.

I dalej myślę, że ten zestaw iPads plus aplikacja Swift Playgrounds jest dla dzieci po prostu najlepszą opcją. Nie spotkałem się dotąd z niczym lepszym.

[KRZYSZTOF] No też myślę, że z punktu widzenia młodej osoby jest to atrakcyjne też wizualnie. Jest to pewna opowieść, pewna historyjka, którą się buduje przy okazji ucząc się np. działań na zbiorach logicznych. Nie ma logiki w podstawie programowej od wielu lat. Byłem ostatnim rocznikiem, który ją miał na poziomie liceum, to było bardzo dawno temu — więc to też jest coś, co można właśnie w ten sposób, kierując rozwój młodego człowieka, nadrobić względem podstawy programowej. Dyskusja zupełnie na inny moment.

Jak sobie przed naszym nagraniem dane z tego tygodnia, od firmy analitycznej Sensor Tower sprawdziłem w kontekście vibecodingu — czytam tam, że liczba nowych aplikacji w samym App Store urosła w zeszłym roku o 30% do około 600 tysięcy nowych wysłań. A w samej pierwszej połowie tego roku liczba nowych aplikacji rozwinęła się osiągając 560 tysięcy. No to wniosek jest prosty — pobrania, co mówią dane, nie nadążają za tempem pojawiania się nowych aplikacji. I to jest jakieś szaleństwo, Krystianie, nie? Wydaje mi się, że nastąpi jakiś moment krytyczny — tylko nie wiem, czy ze strony użytkowników, którzy są już mega przebadzcowani tym, że wszystko ma dopisek AI, czy może ze strony regulatorów.

[KRYSTIAN] Wiesz co — już jest, już jest, przecież Apple już wprowadziło reguły, że odrzuca aplikacje, które nic nie wnoszą — że są np. kolejną listą zadań do zrobienia czy czymś takim. To już od dawna tego typu rzeczy są przez Apple odrzucane. Więc Apple już się też broni przed zalewem takich aplikacji, których w App Store już są tysiące. Zresztą na każdym poziomie — wszelkie rzeczy stworzone przez AI, jeżeli AI tworzy, a nie jest tylko i wyłącznie narzędziem w rękach twórcy, no to te rzeczy są już oznaczane. I to nie tylko w programowaniu. Tidal wprowadził oznaczenia utworów wygenerowanych przez AI. Ja jako muzyk też nie ukrywam, że się z tym borykam — mamy zalew twórczości generowanej przez AI nie tylko w popie, ale w metalu też, jak najbardziej.

Myszę, że App Store i serwisy streamingowe będą się przed tym bronić, bo zalew aplikacji, które są po prostu jednakowe, generyczne, nie poprawią też biznesu tych platform.

Ale samo AI jako narzędzie jest genialne, bo usprawnia bardzo mocno pewne procesy. I oczywiście można mówić, że dostali rykoszetem wszelkiej maści juniorzy w programowaniu, bo faktycznie te rzeczy, które robił junior, teraz robi AI w minutę. Z drugiej jednak strony, jeżeli ktoś jest programistą, nawet początkującym, ale ma już pewne podstawy i ma pomysł na swoje programy — jest twórcą, nie jest tylko klepiącym kod — to sobie z tym poradzi. Dla takiej osoby AI jest bardzo, bardzo pomocna.

I tutaj przykładem jest choćby to, że dzięki AI udało mi się razem z nim napisać Eter na Androida. Nie polegało to tylko na tym, że wrzuciłem zapytanie „napisz mi Eter dla Androida”, ciach, jest — oczywiście to była praca kilkumiesięczna. Musiałem się trochę tego środowiska nauczyć i Android Studio, nie jestem programistą dla Androida na co dzień. Ale bez AI ten proces dałby mi o wiele, o wiele więcej czasu.

[KRZYSZTOF] Tak samo rozmawiałem z młodym Adamem, który był jednym z wyróżnionych programistów w Apple Swift Student Challenge w tym roku, w 2026, z Krakowa. On zrobił aplikację do reagowania w sytuacjach kryzysowych. I jak się z nim spotkałem i podpytywałem o podejście do vibecodingu czy w ogóle do AI, no to on też się wywodzi z takiego domu, gdzie tata jest inżynierem, programistą backendu, i jakby mógł to pokazać, ale też nigdy nie miał ograniczenia, kiedy AI się pojawiło — wręcz był zachęcany do tego, żeby korzystać, tylko umiejętnie, żeby się rozwijać szybciej.

I mi się wydaje, domykając tę dyskusję o AI, że takim kluczem i największym wyzwaniem, co ja, Krystianie, widzę — że mnie najbardziej przeraża sytuacja, kiedy

ludzie w ogóle nie wiedzą — bo nie chcą się dowiedzieć — do czego taki zwykły agent może się przydać, jakie ze sobą niesie zagrożenia i dlaczego w ogóle można by po niego sięgnąć. I kiedy w ogóle to nie ma sensu.

I ja się nie dziwię, że mamy problem pod tytułem zalew aplikacji — w cudzysłowie — latarka. Bo to już w historii App Store miało miejsce, i Apple sobie z tym poradziło, te aplikacje przestało akceptować. Tutaj będzie trudniej, bo zawsze można powiedzieć, że to jest jakieś ograniczenie wolności. Ale jest to konieczne, żeby to zaadresować. To już jest ten etap, kiedy powinniśmy sobie zadawać pytanie — do czego mogę to AI zaprzęgnąć, a nie czy nadążam za rynkiem. Bo tego się już nie da robić — nie da się być na bieżąco z każdą aplikacją AI.

[KRYSTIAN] No to prawda.

[KRZYSZTOF] Dobra — obiecaliśmy we wstępie, że pochylimy się nad tym, jaki sprzęt byśmy dobrali dla uczniów i studentów. Przede wszystkim skupiam się na najmłodszych, bo w przypadku wykładowcy mam wrażenie, że ta dorosła osoba potrafi zawęzić wybór do swojej specjalizacji — więc ich na razie zostawiam.

Natomiast skupiając się na najmłodszych — pozwolę sobie zacząć i powiem tak, wyróżniłem sobie trzy kategorie, żeby Wam uprościć, Moi Drodzy.

Pierwsza kategoria — chcesz uniwersalnego urządzenia dla podstawówki? To moim zdaniem postawiłbym na iPada edukacyjnego. Nawet teraz, nawet jeżeli przed opublikowaniem tego odcinka nie pojawi się odświeżony model, nieważne — nawet taki jak teraz jest, kiedy to nagrywamy 21 lipca roku 2026. Dla tej grupy docelowej to jest wybór na spokojnie 3 lata z okładem, moim zdaniem. Jeżeli coś nowego się pojawiło, tym bardziej. Klawiatura oryginalna Apple'a albo jakaś third party — nieważne. Podstawowy iPad edukacyjny, stworzony przez Apple do tego celu, można go po zniżce edukacyjnej za około 2060 zł kupić, chociażby w iDreamie. Ze względu na to, że to jest mega młoda osoba — to nie jest jeszcze osoba, która zrozumie różnicę między form factorem tabletu a komputera. Dla niej będzie to totalnie to samo. Nie widzę sensu, żeby więcej wydawać dla tej grupy docelowej.

Jeżeli chcesz uniwersalnego urządzenia i notesu przy okazji — do liceum i na początek studiów — brałbym to, co widzę co roku w coraz większym wolumenie na salach wykładowych jesienią, czyli iPada Air. Bez dwóch zdań, moim zdaniem najpopularniejszy wybór studentów. W zestawie z Apple Pencilem lub innym rysikiem third party — idealny notatnik cyfrowy. I to po prostu widzę, więc wiem, że to nie jest wzięte z mojej głowy, tylko po prostu się to dzieje. I myślę, że będzie ich tylko przybywać w tej grupie.

Jeżeli chcecie urządzenia, które posłużą na końcówkę liceum — to też jest bardzo specyficzny etap w życiu młodego człowieka — i cały na przykład licencjat, nawet całe studia można zaryzykować, to tam będzie 4–6 lat powiedzmy z okładem. Moim zdaniem musicie wybrać pomiędzy MacBookiem Neo a MacBookiem Air, i tutaj niech zdecyduje budżet — jak długo ma to trwać, jakie to są studia, jaka jest planowana przyszłość. Ale zaryzykuję tezę, że MacBook Neo — tam za te 3200 z kawałkiem po zniżce edukacyjnej, o której za moment szerzej — to nawet w naszych obecnych cenach najmniej zaboli. I naprawdę dla największej grupy takich osób starczy na spokojnie, jak Krystian już mówił, 3 do 5 lat.

MacBook Air to już jest większy wydatek, nawet z tą zniżką to już jest ponad 6 tysięcy niestety. Jeżeli ktoś sobie może pozwolić, spokojnie w 6 lat z plusem może celować dla takiej maszyny, jeżeli chodzi o wsparcie i o to, że ona sobie da radę wydajnościowo.

Ale nadal — podsumowując — dla 90% przypadków w tych grupach docelowych MacBook Neo. Ludzie są nim zachwyceni, będą zachwyceni. I celowo nie mówię tutaj o żadnym stacjonarnym Maku — nawet Mac Mini po podwyżkach, tym bardziej o iMacu. Wychodzę z założenia, że to już nie są te czasy, w których wypada o tych sprzętach mówić w obecnych cenach dla tych grup docelowych. I dla mnie lepiej byłoby zapłacić za coś, co będzie mobilne. Bo w kontekście ucznia i studenta ta mobilność — nawet jeżeli teraz, gdy mieszka jeszcze z Wami w domu rodzinnym nie jest istotna — bardzo szybko, dużo szybciej niż zakładacie, stanie się istotna. I absolutnie bym odrzucił Maki stacjonarne. Tu stawiam kropkę od siebie. Krystianie, chętnie usłyszę Twoją perspektywę.

[KRYSTIAN] Co znaczy — ja na pewno też bym odrzucił Maki stacjonarne. Nawet się zastanawiałem nad Makiem mini, ale z jednego też takiego prozaicznego, ale ważnego powodu. MacBook, jeśli chodzi o pracę na Macu, daje ci jeszcze jedną rzecz komfortową — możesz bardzo szybko zmienić miejsce i pozycję, w której pracujesz. Nie jesteś przykuty do biurka. Na przykład robisz coś dość długo i potrzebujesz dalej pracować, robisz sobie 15 minut przerwy na kawę, spacer, pół godziny wracasz, ale nie chcesz znowu siadać do biurka, bo biurko cię już przygina — to takiego MacBooka Neo czy jakiegokolwiek innego MacBooka Air bierzesz sobie na kolana, siadasz w fotelu i możesz sobie dalej pracować.

Ja nawet pracuję w domu od niemalże dwudziestu lat i cenię sobie to, że nawet w domu mogę ten komputer po prostu zabrać z biurka, wziąć do fotela i pracować w zupełnie innym pomieszczeniu. W przypadku komputera stacjonarnego jest to po prostu niemożliwe.

Mam biurko bardzo rozbudowane, dwa monitory, więc z powodzeniem sobie daję radę. Ale jednocześnie to, że mogę ten komputer zabrać sobie do salonu i usiąść w fotelu — to jest bardzo ważne.

Jeśli chodzi o rynek edukacyjny — zgodzę się z Tobą co do tych iPadów podstawowych do szkoły podstawowej. Wiesz co, też wielu z moich znajomych z szerokiego okręgu znajomych właśnie wybiera dla dzieci te iPady i sobie bardzo chwala. Można ich używać jako notesu, robić notatki, przeglądać internet, szukać wiadomości, czytać książki.

Boluję nad tym cały czas, że nie doczekaliśmy się tego, żeby w Polsce wszystkie podręczniki były w wersji elektronicznej i można było po prostu nosić tylko tablet. Dzieci do szkoły wciąż noszą książki albo zostawiają je w szafkach w szkole.

I to jest problem, bo te podręczniki raz, że kosztują, dwa, że się niszczą, zużywają. A w wersji elektronicznej tego by nie było.

Ale faktycznie iPad wydaje mi się tutaj najlepszym rozwiązaniem. W liceum też bym się zastanawiał właśnie nad MacBookiem Neo, bo jednak przy jakichś dłuższych tekstach, poza tym już pewne zainteresowania mogą wchodzić — chociażby programowanie, może coś innego. To jednak taki komputer w formie laptopa byłby dobrą opcją. Ale do notowania, dla pracy studenta, ucznia, a może nawet nauczyciela — iPady, te podstawowe edukacyjne czy Air, bez dwóch zdań.

[KRZYSZTOF] No też wydaje mi się, że warto podkreślić, że to już nie jest ten czas i dyskusja, że z iPada nie da się nic wydrukować, nie? Jak się zobaczy każdą drukarkę w dowolnym elektromarkecie, większość z nich, 95%, wspiera AirPrint — to już dawno jest standard. Więc to też są legendy miejskie. Sam byłem świadkiem, że ktoś kupił iPada podstawowego i mówił „ej, ale przecież nic tu nie miało działać, miało nie być możliwości pisanie pracy do szkoły”, a wszystko działa.

Oczywiście jeżeli jest jakaś rodzina, która może zapewnić dzieciakowi zestaw Neo plus iPad Mini czy iPad edukacyjny — no to bajka. To to dziecko może studia skończyć z takim zestawem, spokojnie licencjat na pewno.

I to jest też myślę fajna puenta — że wybierając chociażby tego Neo, nie masz tej dyskusji pod tytułem „zmienia się etap Twojego dziecka i ono idzie sobie na studia, wyprowadza się z domu i wraca dyskusja, ile tysięcy trzeba wydać na sprzęt”. Ten sprzęt po prostu dalej zabiera ze sobą i on jest stabilny, wspierany, działa, bezpieczny.

[KRYSTIAN] Tak, dokładnie.

[KRZYSZTOF] No dobrze, to nasze propozycje mamy za sobą. Chwila dla partnera tego podcastu, wieloletniego zresztą, czyli iDream.pl.

Po pierwsze, bardzo gorąco zachęcamy do tego, aby zapoznać się w tym roku, jak wyglądają kompleksowe wdrożenia sprzętu Apple w placówkach edukacyjnych u nas, w Polsce. Załoga iDream pomogła to zrobić m.in. w Sportowej Szkole Podstawowej nr 3 w Aleksandrowie Łódzkim, Szkole Podstawowej nr 89 im. Tadeusza Mazowieckiego czy Szkole Podstawowej nr 32 w Gdańsku. Linki do pełnych case study tych wdrożeń znajdziecie w opisie tego odcinka. Warto — i jest tam o czym poczytać.

A jak wygląda tegoroczna oferta Back to School od iDream? Przede wszystkim przypominam, że możliwy jest zakup urządzeń Apple, takich jak iPady czy komputery Mac, ze zniżką edukacyjną 6% dla uczniów, studentów i nauczycieli. Mimo ostatnich podwyżek, o których dzisiaj już rozmawialiśmy, daje nam to możliwość zakupu podstawowego iPada, tego uszytego przez samego producenta, czyli przez Apple, dla segmentu edukacji — po zniżce edukacyjnej za coś około 2060 złotych. iPada Air weźmiecie za nieco ponad 2500, a to najpopularniejszy, jak już mówiłem, komputer ostatnich lat na salach wykładowych — ja widzę coraz więcej tych iPadów Air właśnie u studentów, u uczniów. MacBook Neo — bo zamiast 3499 zł po podwyżkach — po zniżce edukacyjnej czeka w iDreamie za 3289 zł, co już tak bardzo nie będzie bolało przy obecnym cenniku Apple.

A jak kupić taki sprzęt? To jest naprawdę proste — wchodzicie na iDream.pl. Na karcie interesującego Was produktu wybieracie po prawej stronie na pasku swoją zniżkę edukacyjną „Back to School”. Od razu cena jest przeliczana w dół, czyli dostajecie cenę po rabacie. Wybieracie ten produkt w obniżonej cenie, wkładacie do koszyka, dokańczacie proces zakupów wpisując swoje dane, wybierając metodę dostawy, płatności i potwierdzacie co tam trzeba. I na końcu wypełniacie prawidłowo przesłany na maila formularz weryfikujący to, czy faktycznie jesteście uczniami, studentami, nauczycielami lub wykładowcami, i akceptujecie wszystkie wymagane zgody. Jest to standardowa, wymagana procedura Apple, którą iDream również realizuje.

Zachęcam od siebie także do zapoznania się z ofertą ratalną dla sektora edukacji, z możliwościami wzięcia na raty tych sprzętów. Jeżeli nie chcecie kupować w ramach tej promocji Back to School, to są jeszcze inne formy finansowania — w iDreamie, jak już wielokrotnie w tym podcaście podkreślałem, między innymi

najem i tak dalej. To wszystko znajdziecie oczywiście na iDream.pl. Zniżka edukacyjna nie łączy się z innymi aktualnie trwającymi promocjami w sklepie internetowym czy w salonach iDreamu.

Domykając już ten fragment — przypominam, że wszelkie ogółem aktualnie trwające promocje w iDreamie znajdziecie pod adresem boczemunie.pl/idream-promocje

[KRZYSZTOF] Dobrze, no to, Krystianie, myślę, że możemy przejść teraz do Twoich aplikacji, bo jest tego naprawdę sporo. Pozwolę sobie przeczytać, co mi się udało wygrzebać: Eter, Trombalsky, Light Junkie, Dev of Negative PDF Reader oraz Cashculator, o którym rozmawialiśmy swoją drogą 200 odcinków temu — to był odcinek 250 — i to aplikacja już dla nieco bardziej świadomych ludzi życiowo, ale w finansach osobistych bardzo przydatna. Polecam sobie posłuchać tamtego odcinka.

Co się tutaj wydarzyło? Bo się dużo namnożyło. Opowiedz trochę, jaki jest etap każdej z tych apek — o czym chcesz, bo ja bardzo lubię słuchać, do czego Ty dochodzisz w życiu właściwie własną robotą, własnym mózgiem i zacięciem. Przypominam, że nie zaczynałeś jako człowiek będący programistą od urodzenia.

[KRYSTIAN] Tak, jestem człowiekiem od łopaty — jestem archeologiem z wykształcenia.

Słuchajcie — zaczęło się wszystko od pierwszego w ogóle programu, który się znalazł w App Store, a jest to Negative, czyli czytnik PDF-ów z odwracaniem kolorów. I muszę z dumą przyznać, że w ubiegłym roku Negative został, jak to się mówi, sherlockowany przez Apple — czyli w iOS 26 i macOS 26 pojawiła się opcja odwracania kolorów w PDF-ach. Czyli w systemowej aplikacji Podgląd wygodniej się już czyta PDF-y po zmroku. Kolory są od tych PDF-ów odwracane — i oczywiście są odwracane lepiej niż to co robi Negative. Czyli odwracane są kolory obrazków, odwracane są kolory tylko tła i tekstu. Więc to jest to, czego nigdy nie udało się osiągnąć — bo to już jest rocket science, przynajmniej dla mnie.

No fajnie, że Apple to zrobiło, bo ja zrobiłem tę swoją aplikację Negative, która jest dostępna za darmo od dziesięciu lat właściwie. Zawsze była dostępna za darmo w App Store, bo jak poczułem się do programowania, uczyłem się z PDF-ów — wybrałem PDF-y niż książki w formacie ePub, jeśli chodzi o przedstawianie kodu. Więc bolały mnie oczy od nauki po zmroku wieczorem, bo po prostu te białe tła

PDF-ów paliły po oczach strasznie. Szukałem aplikacji, która PDF-y odwraca na negatyw — i nie było takiej aplikacji, więc napisałem swoją własną, która się właśnie nazywała Negative.

I powiem tak — z tej aplikacji przez ostatnie dziesięć lat korzystało grubo ponad 100 tysięcy osób. To jest naprawdę niezły wynik. Korzystają z niej profesorowie uczelni wyższych na całym świecie, bo czasami dostaję pytania od doktorów z różnych uczelni — czy bym nie wprowadził jakiejś dodatkowej funkcji. Cały czas też na swoim Dropboxie trzymam poprzednią wersję, bo ta najnowsza nie jest wspierana przez starsze systemy, powiedzmy sprzed 7–8 lat. Więc cały czas dostaję pytania od ludzi, którzy pracują na starych Makach, z pytaniem czy jest gdzieś dostępna stara wersja — i wtedy po prostu wysyłam link do Dropboxa.

Negative ma cały czas jedną przewagę — systemowa aplikacja odwraca kolory tylko wtedy, kiedy system jest w trybie ciemnym, a Negative odwraca kolory kiedy użytkownik sobie tego zażyczy, po prostu się przełącza. Mam gdzieś z tyłu głowy, żeby tę aplikację zaktualizować, przynajmniej tak, żeby dobrze chodziła na najnowszych systemach — bo mimo wszystko możliwość odwracania kolorów w PDF-ie bez zmiany kolorów systemu to jest dla niektórych taki killer feature.

No właśnie, a Eter, jak pewnie pamiętasz, to była aplikacja, którą napisałem dla siebie — żeby słuchać wtedy Radia Nowy Świat, jak startowało, bo nie mieli aplikacji. I rozwinął się z tego drugi program radiowy. Co ciekawe, Eter ma już ponad sześć lat. Ostatnio gdzieś mi przypomniały moje posty w serwisach społecznościowych sprzed sześciu lat, gdzie ruszałem z pierwszymi beta testerami bardzo prymitywnej wersji tej aplikacji. A ponad pięć lat temu Eter trafił do App Store.

Jak pewnie część Słuchaczy wie, kilka lat temu przekazałem Eter do Apparent Software, czyli do firmy studia, w którym pracuję — jesteśmy teraz trzyosobowym studiem. Traktuję trochę Apparent Software jak jeden z kolejnych zespołów, w których grywam. Jacob też jest gitarzystą, więc to jest trochę tak jak przynosisz swój kawałek do zespołu.

Eter jest moją główną aktywnością, to najwięcej czasu poświęcamy właśnie temu programowi. Pojawiła się na początku roku wersja dla Androida. W lutym albo marcu pojawiła się wersja Eter 3.0 z mocno radykalnie zmienionym wyglądem, zwłaszcza na Macu — bo lista z boku stacji została zastąpiona kafelkami, tak samo na iPhone i na Apple TV.

Wersja dla Apple TV została w ogóle przebudowana, bo pierwotnie była to taka aplikacja towarzysząca, która pozwalała tylko na dostęp do listy rekomendowanych, ulubionych stacji bez możliwości dodawania, bez możliwości wyszukiwania. Sporo użytkowników się pytało, dlaczego na Apple TV tego nie można robić — więc zostało to rozbudowane. I właściwie większość funkcjonalności dostępnych w wersji dla iOS i macOS jest teraz też na tvOS.

Teraz, w tym momencie jak rozmawiamy, patrzę sobie na App Store Connect i mamy już wersję 3.3 zaakceptowaną dla macOS i tvOS, a czeka na review wersja dla iOS. Ona wprowadza możliwość dodawania własnych obrazków do stacji, czyli stacji, które nie mają własnej grafiki logo. Pierwotnie można było dodawać jedną z wybranych grafik, które my serwowaliśmy, a teraz użytkownicy będą mogli np. dodać własne zdjęcie kota, pieska czy cokolwiek innego jako grafikę dla danej stacji. To jest oczywiście zsynchronizowane przez iCloud. To jest to, co teraz już jest gotowe i czeka na premierę. Mam nadzieję, że to będzie w najbliższych dniach.

Ale mamy też już na naszej liście kilka innych dość ważnych usprawnień, nad którymi pracujemy. Tych nowości, jeśli chodzi o Eter, będzie w tym roku jeszcze sporo.

[KRZYSZTOF] A teraz jeszcze powiedz mi o Trombalsky — bo to jest coś nowego.

[KRYSZTOF] Właściwie Trombalsky — jestem takim expatem z Twittera, znaczy z X-a teraz. Nie jestem na nim cały czas, rzadko bardzo piszę, a kiedyś byłem bardzo aktywny. Ja się już kilka lat temu na stałe przeniósłem na Mastodona. I powstał też drugi, konkurencyjny serwis typu twitterowego, czyli BlueSky. I powiem szczerze, że korzystanie z tych dwóch serwisów jest strasznie upierdliwe, bo musisz ogarniać dwie nieotwarte aplikacje, czy to na Macu, czy na iPhone. I umyka Ci sporo rzeczy. Jeśli chcesz odpowiadać, śledzić ludzi — to jednak umyka, bo to jest niezwykle doświadczenie obserwowanie dwóch timeline'ów naraz. To jest za dużo dla mnie.

I wpadłem na pomysł, że dlaczego nie mieć jednej aplikacji do tego. Pierwotnie pomysł na Trombalsky'ego to była aplikacja tylko na Mastodona — jeszcze zanim chyba BlueSky powstał. Nazwa Trombalsky przyszła mi do głowy od razu, bo to jest słon trąbalski, więc wiadomo — każdy Polak zna wiersz o słoniu trąbalskim, zapominalskim, autorstwa Juliana Tuwima. Notabene jednego z moich ulubionych poetów, oczywiście nie tylko dziecięcych.

A kiedy już korzystałem i z Mastodona, i z BlueSky, i mnie to zaczęło irytować, że muszę po prostu skakać między jednym a drugim — wpadłem na pomysł,

że może trzeba zruszyć ten projekt Trombalsky i zrobić aplikację do obu serwisów naraz.

Pracuję nad nią od ponad roku intensywnie, w weekendy, jako mój poboczny projekt. I ona już jest teraz w zamkniętych testach beta. Myślę, że do sklepu trafi na początku sierpnia, bo już jest właściwie gotowa — to są już takie polerowanie jakichś drobnych błędów, które się jeszcze gdzieś tam wychwytuje.

Jest to program, który pozwala nam zalogować się do obu serwisów i korzystać z nich w jednej aplikacji z podglądem jednej linii czasu. Oczywiście można się też przełączać na kartę z osobna. Można wysyłać wiadomości jednocześnie do obu serwisów i oznaczać użytkowników jednego i drugiego serwisu. Jak ten post trafi na Mastodona, to będą oznaczeni tylko użytkownicy z Mastodona, a jak trafi na BlueSky, to będą widoczni tylko użytkownicy BlueSky — żeby nie zaśmiecać obu serwisów informacjami, które są irrelewantne, i nie robić chamskiego cross-postingu.

[KRZYSZTOF] I mam jeszcze na tej liście Light Junkie. Co to jest?

[KRYSTIAN] Light Junkie — to jest, i to jest taki przykład light codingu. Ja jestem, jak sama nazwa wskazuje, light junkie, czyli uzależniony od światła. Dla mnie najcięższym okresem to jest listopad i grudzień, kiedy dni są bardzo krótkie, zwykle jest jeszcze szarówka.

[KRZYSZTOF] I od razu wyścig północy w Norwegii.

[KRYSTIAN] No, być może tak, faktycznie. Jest to taki moment, kiedy ja po prostu wyczekuję tego 21 grudnia, czyli zimowego przesilenia. I od lat mam tak, że odliczam nawet te sekundy, które przybywają każdego dnia. Liczę nawet minuty — że już jest dzień dłuższy o 20 sekund, o minutę. I zawsze co roku szukam jakiejś aplikacji. Nie mówię, że ich nie ma w App Store, bo są. Ale nie było aplikacji, która była stworzona głównie dlatego, żeby po prostu widzieć, ile tego dnia ubywa codziennie, ile jest po prostu względem najkrótszego dnia i względem dnia poprzedniego. Brakowało mi takiej aplikacji, która pokazywałaby to w prosty sposób.

Więc napisałem taką aplikację — oczywiście dzięki też agentom napisałem ją w dwa dni, plus jeszcze jeden dzień jakichś drobnych poprawek — i wrzuciłem do sklepu.

I okazało się, że nie jestem jedyny, który potrzebował takiego programu, bo naprawdę wystrzeliły pobrania. W półkuli północnej oczywiście — choć aplikacja

obsługuje też półkulę południową i każdą w zasadzie lokalizację na świecie. Kiedy ją wypuściłem przed przesileniem zimowym, te pobrania wystrzeliły bardzo szybko.

To jest prosta aplikacja, jest dla macOS i dla iOS.

[KRZYSZTOF] Super się tego słucha. Mocno trzymam kciuki, że dla Apparent Software, ale też dla siebie samego, przyniesiesz jeszcze wiele takich projektów, które rodzą się, bo potrzebujesz sobie uprościć coś w własnym życiu, a potem zyskują — powiedzmy to wprost — sławę. Tej sławy Ci też życzę w pozytywnym tego słowa znaczeniu.

I na koniec chciałbym Cię dopytać o dwie rzeczy. Pierwsza będzie dotyczyła oczywiście Apple, o którym tu dzisiaj rozmawialiśmy. W jednym zdaniu — jakie będzie Apple pod rządami Johna Ternusa? Jak sądzisz?

[KRYSTIAN] Trudne pytanie. Na pewno będzie inne. Spodziewam się, że Apple bardziej skupi się na tym, żeby dopracowywać design. Może nie samych urządzeń, ale na przykład systemów. Dla mnie, nie ukrywam, że macOS 26 Tahoe — pisałem to wielokrotnie na Mastodonie — wygląda jak system Linux z interfejsem GNOME. Przepraszam wszystkich fanów Linuksa z interfejsem GNOME. Jeszcze dodatkowo zmodyfikowany przez jakiegoś licealistę. I brakuje mi trochę takiej doskonałości, której w ostatnich latach — chyba trochę po odejściu Jony'ego Ive'a — Apple zaczęło tracić. Choć nie ukrywam, że Ive w pewnym momencie też trochę w ekstremum poszedł, jeśli mówię o złotym Apple Watchu. Ale generalnie liczę, że Apple trochę bardziej skupi się na tym, żeby software był bardziej dopracowany pod tym względem.

[KRZYSZTOF] Chociażby systemów — albo wersji RC systemów takich jak Sonoma czy jeszcze poprzednik, które teraz mają mieć jakąś rewizję bezpieczeństwa i tam jest chyba szósta wersja RC, wczoraj została wydana. Także mi się wydaje, że Ternus będzie bardzo mocno pilnował tej perfekcji — niedoścignionej, bo tego się nie da osiągnąć, nawet będąc Apple. Ale ja się cieszę, jeżeli tak będzie, bo po pierwsze z tego znamy, przynajmniej nasze pokolenia, te firmy. Po drugie, brakowało tego w ostatnich latach bardzo.

[KRYSTIAN] To prawda, to prawda.

[KRZYSZTOF] Dobrze, Krystianie, bardzo Ci dziękuję za dziś. Za dużo takich anegdot, które są Twoje i wynikają z tego, co przeżyłeś w życiu — i zawsze je doceniam, jak wiesz, bezbrzeżnie.

Wam przypominam, Moi Drodzy, żeby sprawdzić sobie ofertę edukacyjną w iDream. Jeżeli szukacie akcesoriów na każdą kieszeń, także tę uczniowską i studencką, to zapraszam niezmiennie do Pancernika z kodem „pancerneboczemunie” — 12% zniżki do końca lipca na cały koszyk dla Was cały czas jest aktywne. Krystianie, obyśmy się nie spotkali za kolejne 200 odcinków, tylko ciut wcześniej. I oby ten świat nie był aż tak drastycznie różny, że trzeba będzie zaczynać od abecadła. To takie życzenia ode mnie.

[KRYSTIAN] Okej, w porządku, dobrze!

[KRZYSZTOF] Bardzo dziękuję.

[KRYSTIAN] Dzięki. Do zobaczenia, do usłyszenia!

[MUZYKA]

Raz jeszcze, na koniec, żeby nie umknęło. Przypominam, zostaw na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#) taką liczbę ★ gwiazdek, jaką uznasz za stosowną.

Do usłyszenia w kolejnym odcinku, a za dziś bardzo dziękuję.

[MUZYKA CICHNIE – KONIEC ODCINKA]